
Korespondencja Zofii Kossak i Stanisława Cata Mackiewicza

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (28), 174-180

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Archiwalia

Korespondencja Zofii Kossak i Stanisława Cata Mackiewicza

W aktach Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP przechowywanych w archiwum Instytutu Polskiego im. gen. Sikorskiego w Londynie (sygn. A 48 K. C. /3) znajduje się pochodząca z 1955 r. korespondencja Stanisława Cata Mackiewicza, wówczas premiera Rządu RP na Uchodźstwie, i Zofii Kossak, dotycząca wejścia autorki „Krzyżowców” w skład kapituły orderu Polonia Restituta. Order Polonia Restituta (Odrodzenia Polski) ustanowiono w 1921 roku i nadawano za wybitne zasługi obywatelskie. Ostatnia przedwojenna nominacja członków kapituły Orderu nastąpiła w dniu 5 września 1936 r. Odznaczenie o tej samej nazwie przyznawano również w PRL. Prezentowana korespondencja pochodzi z okresu przygotowań do restytucji Orderu na emigracji, co ostatecznie nastąpiło w kilka tygodni później (Zarządzenie Prezydenta RP na Uchodźstwie z 19 kwietnia 1955 r.). W archiwum znajdują się oryginały listów Z. Kossak i odpisy listów S. Mackiewicza. Niedługo potem autorzy listów powrócili na stałe do Polski (Cat w 1956, Z. Kossak w 1957 roku).

23 marca 1955 r.

JW Pani
Zofia Kossak-Szatkowska
Trossel Farm Cottage
Petherwin nr. Launceston
Devonshire

Wielce Szanowna i Droga Pani,

Musimy odnowić na obczyźnie kapitułę Orderu Polonia Restituta. Staram się, aby w skład jej weszli ludzie najwybitniejsi i możliwie bezpartyjni. Wobec tego zapytuję Panią, czy zgodziłaby się Pani na wejście w skład tej kapituły.

O możliwie szybką odpowiedź uprzejmie proszę.

Zechce Pani przyjąć jednocześnie wyrazy czci należnej od starego wielbiciela Jej wspaniałego talentu i człowieka, który, jak się zdaje, [w] bardzo wielu sprawach ma zupełnie podobne do Pani sentymenty.

(Stanisław Mackiewicz)

Trossel Cottage, 25 II 55

Panie Premierze,

Postawioną mi przez Pana propozycję wejścia w skład kapituły orderu Polonia Restituta uważam za bardzo zaszczytną i chętnie wyraziłabym nań swoją zgodę. Obawiam się jednak, że zajęcia na farmie zatrzymujące mnie daleko od Londynu, gdzie bywać mogę tylko bardzo rzadko, uniemożliwią mi branie udziału w pracach kapituły. Nie chciałabym zaś należeć w charakterze wyłącznie tytularnego członka. Proszę mi zatem wybaczyć, Panie Premierze, że wstrzymam się z definitywną odpowiedzią na list Pana do chwili, w której będę wiedzieć, jakie są obowiązki i zajęcia członka kapituły i czy dadzą się one pogodzić z moją pracą.

wyrazy głębokiego szacunku łączę
Zofia Kossak-Szatkowska

25 III 55

Drogi Panie Stanisławie,

Korzystam z okazji, by do listu oficjalnego dorzucić parę słów prywatnie. Oboje z moim mężem jesteśmy szczerymi zwolennikami Pana linii politycznej i szereg jego posunięć przyjmujemy z pełnym uznaniem. Stwierdzamy, iż Rząd obecny jest pierwszym rządem na emigracji, który w sposób właściwy i słuszny określił swoje zadania względem Kraju (służba Krajowi) oraz względem zagranicy. Szkoda, że przyszedł tak późno, gdy tyle możliwości zostało już zmarnowanych.

W związku z kapitułą Polonii Rest. trudno mi zataić, że w czasie okupacji niemieckiej należałam do założycieli „Ligi antyorderowej”. Liga miała zacząć działać po wojnie i tępić orderomanie z jednej strony, przesadne szafowanie orderami z drugiej. Niestety, rzeczywistość zlikwidowała ją przed narodzeniem, statut oparty na hasle: „Polsce od nas należy się wszystko, nam od Polski nic” nie wyszedł nigdy poza nocne Polaków rozmowy, a z założycieli bodaj, że ja jedna zostałam przy życiu. Jeżeli jednak nie palę się ze wstydu rozpatrując przychylnie Pana propozycje, to dlatego, że innym terenem był kraj, a innym jest emigracja. Być może, iż na emigracji ordery zdołają odegrać pozytywną rolę.

Czy można nie tylko prywatnie, ale poufnie, zapytać, kto w projektowanej kapitule będzie reprezentował sfery katolickie? Czyja będzie większość? Katolików, czy teozofów i tzw. masonów? Chętnie dyskutuję z teozofami i masonami, jeśli są inteligentni, ale, Pan rozumie... Na zakończenie dodam, że ja również jestem przekonana, że w wielu sprawach i nasze sentymenty, i poglądy są identyczne. Szczerze żałuję, że oddalenie i obustronny brak czasu wykluczają możliwość dłuższej pogawędki na ten temat.

Wyrazy przyjaźni i szacunku łączę
Zofia Szatkowska

30 marca 1955

list ściśle prywatny

Szanowna i Droga Pani,

Odpowiadam na list prywatny z 25 bm.

Do kapituły proponujemy: Prof. T. Brzeskiego, Ks. Jana Brandysa, płk. Jerzego Bajana, p. Pawła Jankowskiego, min. Stanisława Lubodzieckiego, i cw. albo Gen. Dembińskiego albo Dr. J. Szygowskiego z Chicago, poza Panią oczywiście.¹ O ile wiem, w tym gronie nikt nie jest masonem ani teozofem. Natomiast to są przeważnie nabożni katolicy. P. Jankowski jest wilnianinem, p. Szygowski lwowianinem. Min. Lubodziecki ma przodków starozakonnych, ale to już jest wada, z której nikogo uleczyć nie można. Poza tym jest najpracowitszym i najlojalniejszym członkiem mego rządu oraz prawnikiem o prawdziwej wiedzy.

Czy Pani rzeczywiście znała inteligentnego teozofa? Ja nie. Znam właściwie jednego, wybitnego teozofa, ale to jest niepospolity dureń, jeżeli Panią ten wyraz nie razi.² Nigdy nie zapomnę tych kulfonów

¹ Tadeusz Brzeski (1884–1958). Ekonomista, wykładowca Uniwersytetu Poznańskiego i Uniwersytetu Warszawskiego, w. l. 1931–1936 wiceprzewodniczący Warszawskiego Towarzystwa Naukowego. W czasie wojny więziony w ZSRR, po wojnie w Wlk. Brytanii. Rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (PUNO).

ks. Jan Brandys (1886–1970). Naczelny kapelan I Powstania śląskiego, brał udział w III Powstaniu śląskim. Podczas wojny we Francji, później w Wlk. Brytanii. Po wojnie w Londynie, pracował w duszpasterstwie wojskowym. Dziekan Generalny Wojska Polskiego.

Jerzy Świrski (1882–1959), wiceadmirał. W 1939 r. szef Kierownictwa Marynarki Wojennej; we wrześniu ewakuuje się do Francji, później w Wlk. Brytanii. Podczas wojny szef Kierownictwa Marynarki Wojennej.

Jerzy Bajan (1901–1967). Lotnik, zwycięzca międzynarodowych zawodów lotniczych. Brał udział w wojnie polsko-sowieckiej, kampanii wrześniowej, następnie na Zachodzie.

Paweł Jankowski (1904–1975). Przed 1939 r. pracował w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie. Po wojnie długoletni szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP na Uchodźstwie.

Stanisław Libkind Lubodziecki (1879–1975). Prawnik, przed wojną prokurator Sądu Najwyższego i I z-ca prokuratora generalnego. Minister sprawiedliwości w Rządzie RP na Uchodźstwie.

Stefan Dembiński (1887–1972). Generał, uczestnik obrony Lwowa, wojny polsko-sowieckiej, kampanii wrześniowej. Po wojnie w Wlk. Brytanii, szef Gabinetu Wojskowego Prezydenta RP na Uchodźstwie.

Julisz Szygowski, dyplomata, dr praw. Przed wojną w służbie dyplomatycznej w USA. W l. 1944–45 konsul generalny RP w Chicago. Po wojnie delegat Skarbu Narodowego na USA.

² Być może chodzi o gen. Michała Karaszewicza Tokarzewskiego (1893–1964).

o Pani książce, wskazujących, że dobre wychowanie walczy czasami z realizmem życiowym.

Mam nadzieję, że po powyższych wyjaśnieniach zechce się Pani zgodzić na moją prośbę i uświetnić urzędniczo-wojskowy skład kapituły swoim wielkim literackim nazwiskiem.

Nie mamy zamiaru w ogóle odznaczać kogoś orderami, poza wypadkami wyjątkowymi, kiedy cudzoziemcy się o takie ordera dopytują, jak np. dano ordera członkom Komisji Katyńskiej Kongresu amerykańskiego. Jako premier nie wystąpiłem dotychczas z żadnym wnioskiem orderowym, udekorowałem tylko trzech obywateli amerykańskich, którym te ordera przyznane były przez rząd poprzedni. Cieszę się, że Pani ma podobne anty-orderowe nastawienie jak ja. Kapituła będzie zwoływana bardzo rzadko, co najwyżej raz na rok, albo wcale. Chodzi jednak o to, aby była, gdyż uprawnienia poprzedniej kapituły dawno już wobec prawa wygasły, członkowie jej powymierali i dla ciągłości naczelnych władz Państwa trzeba, aby i ta instytucja istniała. Jedno posiedzenie, które Panią czeka to jest posiedzenie zwołane dla wyboru Kanclerza Orderu.

W ostateczności i w tym wypadku głos Pani może oddać listownie. Kapituła rozpatruje wnioski Rządu i orzeka o kandydatach z punktu widzenia ich wartości moralnej. Ponieważ tych wniosków, przynajmniej za mego urzędowania nie będzie wcale, więc kapituła niewiele będzie miała do roboty, a raczej nic nie będzie miała do roboty, o ile nie zajdzie jakiś wypadek odznaczenia kogoś po śmierci.

List ten jest absolutnie prywatny, ale mam nadzieję, że spowoduje oficjalną Pani odpowiedź.

Korzystam z tej okazji, aby ucałować Pani ręce i przesłać wyrazy szacunku jej małżonkowi.

(Stanisław Mackiewicz)

Trossel Cottage, 31 III 55

Panie Premierze,

Zgadzam się na wyrażoną przez Pana Premiera, w liście z dn. 23 b.m. propozycję wejścia w skład kapituły orderu

Polonia Restituta, i wyrażam niniejszym podziękowanie za zaszczytne wyróżnienie.

wyrazy szacunku łączę
Zofia Kossak-Szatkowska

31 III 55

Kochany Premierze,

Parę uwag też absolutnie prywatnych: inteligentnego teozofa rzeczywiście nie spotkałam, a o tym, o którym Pan myśli, mam wyobrażenie to samo. Myślę, że logicznego (czyli inteligentnego) umysłu, pseudoreligijne mętniactwo nie może się czepić. Mniejsza z tym.

Jedna jaskółka nie czyni wiosny, a jedna baba, do tego stara, nie używi urzędniczo-wojskowego zespołu. Potrzebne byłyby przynajmniej dwie babie. Jest nazwisko, które się samo ciśnie i na pewno Panu też przychodziło do głowy. Adela Łagodzińska, z Chicago. Czy Pan nie pomógł jej na swej liście kapituły z powodu amerykańskiego poddaństwa? To jest, owszem, poważna przeszkoda, ale czy nicodparta? Mało znam Polek tak oddanych sprawie polskiej jak Łagodzińska, mało kto tyle dla Polski uczynił, co ona. Kobieta jak złoto. Należało by się jej to wyróżnienie.³

Pozbawieni dopływu z kraju, odcinając się własnowolnie od starej emigracji, skazani tylko na obracanie się w maleńkim kółku — niewiele zdziałamy. Tu trzeba śmiałych posunięć, niekoniecznie uwarunkowanych precedensem. Czasy są bez precedensu.

Przepraszam za śmiałość z jaką wysuwam swoje sugestie.

Najlepsze wyrazy i pozdrowienia łączę. Mój mąż posyła zapewnienia pewnego uznania.

Zofia Szatkowska

oprac. Jacek Koziół

³ Adela Łagodzińska, działaczka Polonii w USA. W l. 1947–71 prezeska Związku Polek w Ameryce, wiceprezeska Kongresu Polonii Amerykańskiej, od 1971 r. Honorowa Prezeska Związku Polek.

Z życia niewiniątek

22 grudnia zeszłego roku zmarł — bardziej dyskretnie niż żył — André B., zwany „Java”, jeden z bohaterów *Dziennika złodzieja* Geneta.

Był to człowiek, jak to się mówi, „uroczy”. Już w wieku lat czternastu umiał opróżniać torebki starszym paniom. W osiemnastym zaciągnął się do SS i walczył na froncie wschodnim. Po wojnie wydoskonalił — w celach zarobkowych — sztukę okradania starych homoseksualistów w toaletach publicznych i znalazł wreszcie zawodowe spełnienie w latach sześćdziesiątych, opiekując się działalnością szczęściu „dziewcząt” w hotelu na Pigalle.

Przez szczęście lat, od 1948 do 1954 roku, był jednym z (nielicznych) stałych przyjaciół Geneta i otarł się wtedy o towarzystwo Satre’a, Cocteau, Picassa i Giacomettiego. Wieczorami Genet czytywał mu po kilka stron *Dziennika złodzieja*, który właśnie skończył. Java nic nie rozumiał i zasypiał słuchając. Genet wpadał w wściekłość: nie chcieli — nie mogli? — czytać go ludzie, dla których pisał! Mówił, że Java fascynuje go swą „głupotą” i „wdzięczną uprzejmością”.

W 1989 roku został zaproszony na sympozjum w Parmie i wszyscy, którzy słuchali jego wypowiedzi, nie mogli zapomnieć rysu najbardziej charakterystycznego u tego zdumiewającego łobuza: jego niewinności. SS-mani? „To dlatego, że mieli takie piękne mundury.” Kradzieże? „Przecież to dla zabawy.” Dziewczyny, z których żył? — „One mnie uwielbiały.”

Przed wrotami nieba — czy piekła — stanął w grudniu petent nader osobliwy.

Albert Dichy [„Le Monde des Livres” 18. 2. 1994]

Od redakcji:

Wypowiedź *Z życia niewiniątek* A. Dichy’ego, wynotował — specjalnie dla naszej redakcji — ze swej lektury prozy francuskiej Jan Błosiński.